

Ławrow wyjaśnił zasadę wpisywania na czarną listę obywateli UE

2 czerwca 2015

„Wprowadzone sankcje w odpowiedzi dotyczyły tych, którzy aktywnie wspierali przewrót państwowy (na Ukrainie), w którego wyniku wielu Rosjan na Ukrainie było prześladowanych i dyskryminowanych” – powiedział minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow na konferencji prasowej w Moskwie po rozmowach z szefem MSZ Włoch Paolo Gentilonim. Według Ławrowa, „robi się to wbrew licznym konwencjom, których sygnatariuszem jest Ukraina, uwzględniającym ochronę praw mniejszości narodowych i grup”.

Ławrow oznajmił, że Moskwa nie zamierza rozkręcać spirali sankcji, wszystko będzie zależało od działań UE. „Odpowiadając współmiernie i w mniejszym zakresie (rosyjska czarna lista obywateli UE, którym zakazano wjazdu do Rosji) niż jednostronne sankcje Unii Europejskiej, nie zamierzamy inicjować rozkręcenia tej spirali. Wszystko zależy od naszych partnerów, od ich rozumienia sytuacji oraz zdolności nieukrywania prawdy i nieudawania, że nie wiedzą, co się dzieje” – powiedział.

Rosja w razie konieczności może rozszerzyć czarną listę Europejczyków, którym zakazano wjazdu do kraju – poinformowała na antenie Rossijskaja Służba Nowostiej wiceszefowa Departamentu Informacji i Prasy MSZ Rosji Maria Zacharowa. Według niej, Moskwa może zdecydować się na działania w odpowiedzi, jeśli USA i kraje UE postanowią ograniczyć ruch rosyjskich obywateli na swoim terytorium. „Będziemy analogicznie reagować na wszystkie zmiany. Nazywa się to zasadą wzajemności. Nie można dopuścić do traktowania nas w sposób nieobiektywny i nieuzasadniony” – powiedziała

Zacharowa.

Rzeczniczka MSZ podkreśliła jednak, że ta lista jest wymuszonym krokiem. „Byliśmy zmuszeni do podjęcia analogicznych posunięć w związku z działaniami USA i UE. Mówiliśmy o zasadzie sporządzania tej listy. Mówiliśmy także o tym, że jest to wymuszony krok, który się nam nie podoba. Mówiliśmy, że mamy nadzieję, iż po opadnięciu emocji wokół list USA i UE dokładnie tak samo unieważnimy nasze listy” – powiedziała.

Rosja wielokrotnie składała wyjaśnienia w sprawie „czarnych list”, na których znaleźli się unijni urzędnicy. Jeśli europejscy partnerzy do tej pory domagają się wyjaśnień w tej sprawie, oznacza to, że ich misje dyplomatyczne w Rosji pracują źle – oznajmiła Zacharowa. „Sprawa wygląda tak, jak gdyby Moskwa ni stąd ni zowąd przekazała Brukseli pewną tajną listę Europejczyków, którym z nieznanych powodów odmówiono wjazdu do Rosji, a dla Europy zarówno istnienie czarnej listy, jak i cel jej przekazania był dużym zaskoczeniem. Szczerze mówiąc, nierzetelność partnerów już od dawna nie dziwi. Jednak prawdziwym zaskoczeniem była jej skala” – napisała na swojej stronie na „Facebooku”.

Urzędniczka przypomniała, że Bruksela zaczęła wpisywać rosyjskich urzędników na różne czarne listy jeszcze w 2014 roku, tłumacząc to „podważeniem przez wskazane osoby integralności terytorialnej Ukrainy”. Według słów Zacharowej, „od pierwszych dni rozpoczęcia zachodniej polityki sankcji” strona rosyjska na wszystkich szczeblach – zarówno publicznie, jak i w rozmowach twierdziła, że polityka sankcji, w tym czarne listy, jest drogą donikąd, a Rosja zgodnie z istniejącą międzynarodową praktyką musiałaby zareagować analogicznie. „W odpowiedzi na zachodnie czarne listy strona rosyjska w myśl zasady wzajemności sporządziła własne. Rosja nie podaje tych list do wiadomości publicznej. W razie wątpliwości odnośnie wjazdu na terytorium Rosji europejscy posiadacze paszportów dyplomatycznych mogą uzyskać informacje w rosyjskich

ambasadach i konsulatach. Rosyjskie placówki zagraniczne szybko udostępnią wyczerpujące dane na temat możliwości odwiedzenia Rosji” – podkreśliła rzeczniczka MSZ.

Jednak, według niej, „wielu lekceważyło nasze wezwania i dopiero po przybyciu do Rosji odkrywało, że kupiło bilet na próżno”. Według słów Zacharowej, później Bruksela przez kanały dyplomatyczne zaczęła prosić Moskwę o udostępnienie list „w celu minimalizacji niedogodności dla potencjalnie obecnych na czarnej liście osób”. „Moskwa konstruktywnie zareagowała na tę prośbę, listy zostały udostępnione przez kanały dyplomatyczne. Co było dalej? A dalej wydarzyło się najciekawsze: „partnerzy”, którzy prosili o wyjście na spotkanie „dla ich wygody” błyskawicznie podawali listy do wiadomości publicznej. Zaczynali żądać od Moskwy oficjalnych wyjaśnień, udając, że nie mają pojęcia o całej historii z listami. Panowie, jest to niegodne” – oznajmiła Zacharowa.

Dalej urzędniczka zacytowała szereg oświadczeń przedstawicieli MSZ Rosji, złożonych przez ostatnie półtora roku, w których stanowisko Moskwy w tej kwestii zostało szczegółowo wyjaśnione. „Jeśli Europa nie widziała tych oświadczeń, oznacza to, że ich ambasady w Moskwie pracują byle jak i nie informują stolic” – reasumowała Zacharowa.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 3 wiadomości dla: WolneMedia.net